

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Konieczność samoobrony.

Nader groźne jest położenie nasze w chwili obecnej. Zewsząd spotykają nas przeszkody, bo zewsząd otoczeni jesteśmy wrogami, a nawet na własnym swem łonie i w własnym swym domu żywimy wrogów, jawnych, lub skrytych. Moskał i Prusak, ukraińcy i moskalfi, syoniści, Niemcy austriacy, a wraz z nimi Czesi na Ślązku, to wszystko pracuje nad naszą zgubą — wszystko nas zwalcza, wszystko nas zohydza, wszystko nas podkopuje, wszystko nas niszczy.

Na domiar złego zaś najbardziej sami się niszczymy, prowadząc bratobójcze walki partyjne, podtrzymując rozrywające nas przeciwieństwa stanowe, a przedewszystkiem, tracąc przez naszą lekkomyślność pięćdziesiąt za pięćdziesiąt ziemi na wsi, realność za realnością w mieście, paragraf za paragrafem z naszych praw narodowych.

Przez niezdecydowane nasze stanowisko w kwestyi ruskiej reprezentacya nasza straciła dawną powagę. Na intrydze ruskiej budują otwarcie swe plany nasi przeciwnicy. My przyjmujemy wymierzony nam policzek. Milczymy i cofamy się pomimo upokorzenia, zawsze zdolni do ustępstw i posłuszeństwa.

Zapomniano w Wiedniu o czeskim uniwersytecie w Bernie, o włoskim uniwersytecie w Insbruku, zapomniano o ciągłych przeciwśłowiańskich awanturach na uniwersytecie wiedeńskim, a zajmują się jedynie kwestyą uniwersytetu ruskiego. I my pomimo niegodnej walki Rusinów, ich knowań i intryg przyznajemy im te prawa, z których na razie skorzystać nie mogą nie mając własnych sił profesorskich.

Uniwersytet ruski, to nie cel usiłowań Rusinów, ale tylko środek ich walki z nami, a my się nań zgadzamy.

To też nie dziwnego, że po znanych sukcesach, jakie w ostatnich czasach odnieśli Rusini na terenie polityki wiedeńskiej, dzienniki ruskie zaczynają sobie coraz zuwawiej postępować, a dziś nawet otwarcie nawołują do bojkotowania wszystkiego, co polskie, jak to niedawno głoszono w „Dile”.

W znamiennym tym artykule pisze „Dilo”:

„Aby przyspieszyć asymilacyę polskich mniejszości przez ruskie więk-

szości w Galicyi wschodniej, trzeba zacierać ruskie obrzędowo-kalendarzowe odrębności, które w obecnych czasach wychodzą przeważnie na korzyść polskości — trzeba rozwinąć pracę nad uratowaniem ruskich łocinników od narodowościowej zaguby i zorganizować przyciąganie rzymisko-katolików na ruski obrządek.

„Aby pozbawić Polaków taniego robotnika i służby domowej, trzeba zorganizować rozumnie zarobkową emigracyę.

„Aby utrudnić Polakom nabywanie ziemi i domów, trzeba rozwinąć intensywną finansową ekonomiczną działalność, trzeba gromadzić narodowe bogactwo i trzeba podjąć ekonomiczną walkę z wielką własnością. Skoro gospodarka na obszarach dworskich z powodu drogiego robotnika, a takim musimy go uczynić, przestanie się opłacać i skoro równocześnie ukraińscy właściciele będą w możności zapłacenia za dworską ziemię o 20% więcej od przybłądy Mazura, to przestanie być dla nas straszna „Polska komisya kolonizacyjna”. Także mądrze prowadzona akcyja parcelacyjna może zatamować mazurski zalew ukraińskiej ziemi.

„Aby osłabić Polaków ekonomicznie, trzeba jąć się nowoczesnego oręża: bojkotu polskiej produkcji, polskiego przemysłu, polskiego handlu przy równoczesnem rozwinięciu własnej produkcji i własnego handlu”.

Oto wezwania do bojkotowania Polaków w całym tego słowa znaczeniu — a my co na to?

My śpimy spokojnie, a obudziwszy się klócimy się między sobą, pozory pracy uważamy za pracę — obiecanki czynu za czyn. — Od czasu do czasu zdarza się jakaś dobroczynna reakcyja — Dar grunwaldzki, Dar chełmski — Dar Trzeciego Maja — Dar śląskiej Macierzy szkolnej.

Wszystko to jednak za mało na nasze nad wyraz przykre i trudne położenie, które trwa ciągle, w którym nie chwilowo, ale przez 365 dni w roku trzeba walczyć na kresach zachodnich z germanizacyą i czechizacyą, na kresach wschodnich z Rusinami, a na całym obszarze ziem polskich z żydostwem, stającem dziś otwarcie po stronie naszych wrogów.

To też winniśmy usiłowaniam tyłu nieprzyjaciół przeciwstawić siłą i rozumnie zorganizowaną samoobronę, któraby na wszystkich posterunkach czuwała ciągle i nie dopuszczała do

żadnych strat materyalnych czy moralnych. Przy tem nie wolno nam lekceważyć tej walki, przecenić swej kultury, swych sił i obecnego stanu posiadania i liczby ludności miast, jeżeli mamy odnieść zwycięstwo.

Szkoła wydziałowa, czy seminaryum naucz.

Jedną ze spraw, będących na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, która wywołała bardzo ożywioną dyskusyę i która przeciągnęła posiedzenie Rady do godz. 10^{1/2}, w nocy, była sprawa reorganizacyi szkoły wydziałowej żeńskiej 3-klasowej na 5 klasową. Sprawą tą zainteresowała się pewna część radnych jeszcze przed posiedzeniem, gdyż do prezydium Magistratu, na kilka dni przed posiedzeniem, wniósł 12 radnych podanie o zwolnienie Rady specjalnie dla tej sprawy. Ponieważ sprawa ta przyjdzie jeszcze pod obrady Rady miejskiej, ponieważ objawiły się co do niej na ostatniem posiedzeniu Rady dwa zdania różne i jest ona sprawą obchodzącą nie tylko sam Magistrat, ale ogół mieszkańców Sanoka, przeto uważamy za swój obowiązek sprawę tę bliżej omówić, a temsamem szerszy ogół z nią zapoznać.

Oto Rada szkolna okręgowa zażądała, aby gmina miasta Sanoka przekształciła istniejącą szkołę wydziałową żeńską 3-klasową na 5-klasową, to znaczy, by miasto kreowało w Sanoku klasę VIII i IX, w szkole żeńskiej, w której dotąd jest tylko 7 klas.

Typ szkół wydziałowych 3-klasowych względnie 5-klasowych, obecnie w miastach istniejący, różni się od dawniejszego typu szkół wydziałowych miejskich 4-klasowych tem, że podczas gdy dawniej obowiązywał przymus szkolny we wszystkich klasach wydziałowych to znaczy, że rodzice w mieście byli obowiązani posyłać swe dzieci, o ile nie przechodziły do szkół średniej, przez 4 lata do szkoły wydziałowej, to obecnie przymus ten obowiązuje tylko przez 3 lata i obecnie 3-klasowa szkoła wydziałowa ma zastąpić dawniejszą szkołę wydziałową 4-ro klasową; — w klasach więc wyższych 4-tej i 5-tej względnie 8-mej i 9-tej przymusu szkolnego t. j. obowiązku posyłania do tych klas dzieci nie ma. Z tego to powodu o tych dalszych dwu klas jak niższych trzech nie utrzymuje kraj z pewnem ustawowem przyznaniem się gmin, lecz miasto, o ile pragnie mieć także i te dalsze klasy. Z tego też powodu miasto, któreby owe dalsze klasy szkoły wydziałowej utworzyło, ma prawo (lecz nie obowiązek) nałożyć na rodziców względnie opiekunów dzieci, uczęszczających do tych dwu klas, pewne miesięczne opłaty (po 4, 6, 8 kor.). Te dwie zatem klasy mają stanowić uzupełnienie wykształcenia młodzieży, którego im 3-klasowe szkoły wydziałowe nie dają.

Co do szkół wydziałowych męskich nie zachodzi potrzeba tworzenia tych dwu klas, gdyż rodzice pragnący wyższego wykształce-

nia dla swych synów, oddają ich do szkół średnich (gimnazya, szkoły realne, gimnazya-realne), natomiast zachodzi ta potrzeba co do szkół wydziałowych żeńskich w braku szkół średnich żeńskich.

Stądto niektóre większe miasta potworzyły u siebie takie 5-cio klasowe szkoły wydziałowe żeńskie. Powtarzamy niektóre, gdyż taki n. p. Strzyż, znacznie większy od Sanoka, ma dotąd taką samą szkołę wydziałową, jak Sanok, t. j. 3-klasową. W ostatnich jednak latach rośnie zwłaszcza zamożniejsi, dość często, chcąc dać swym córkom wyższe wykształcenie, chętniej kształcą je w istniejących już w wielu miastach prywatnych gimnazjach, gimnazjach-realnych, seminariach nauczycielskich lub liceach, aniżeli w szkołach wydziałowych, choćby o wyższym typie. Z tego też powodu, gdy szkoła wydziałowa 3-klasowa nie daje całokształtu wykształcenia, a uczenie coraz częściej szukają wyższego wykształcenia w szkołach średnich, miarodajne sfery na wielu ankietach i konferencyach oświadczyły się w ostatnich czasach za przywróceniem dawnego typu szkół wydziałowych 4-klasowych.

Jak wspomniano, w Sanoku istnieje dotąd szkoła wydziałowa 3-klasowa. Od lat jednak kilku utrzymuje grono profesorów gimnazjalnych prywatny instytut przygotowawczy do seminarium naucz. żeńskiego, którego uczenie rok rocznie z bardzo dobrym postępem składają matury w państwowych seminariach i uzyskują posady nauczycielskie, a inne znajdując w nim wyższe wykształcenie, którego im nie daje szkoła wydziałowa.

Otóż niemal równocześnie z pismem Rady szkolnej okręgowej o przekształcenie szkoły wydziałowej żeńskiej na 5-klasową, osoby utrzymujące powyższy instytut wnieśli prośbę do Magistratu m. Sanoka o poparcie założyć się mającego prywatnego seminarium nauczycielskiego żeńskiego. Magistrat w pełnym swym składzie (8) rozpatrując tę sprawę, rozważywszy wszystko, co by przemawiało za i przeciw kreowaniu dodatkowych dwu klas szkoły wydziałowej żeńskiej, powziął jednomyślną uchwałę zaniechania na razie przekształcenia istniejącej szkoły wydziałowej żeńskiej na 5-klasową, a natomiast poparcia założyć się mającego prywatnego seminarium nauczycielskiego żeńskiego. Ta, uchwała Magistratu dała powód pewnej części radnych do gwałtownego zaatakowania Magistratu na posiedzeniu Rady miejskiej i posądzenia go o zaoferowanie i nieprzychylnie stanowisko względem oświaty, które jak jeden z posiwiałych radnych się wyraził, nie licuje z wielkim Sanokiem, bo nie jesteśmy w Kulikowie ani w Paconowie.

A jednak ci panowie radni, którzy tak gwałtownie występują przeciw uchwale Magistratu, nie mają racyi, zapominając, przez kogo zostali wybrani do Rady, zapominając, że ten Magistrat świeżo przez nich wybrany, nie miał jeszcze czasu popaść w tak rażące zaoferowanie pod względem zapatrywania na oświatę.

Abymy sprawiedliwie i bez uprzedzeń ocenić uchwałę Magistratu, dwu rzeczy nie należy spuścić z oka, a to: interesu miasta, oraz faktu, że równocześnie Magistrat postanowił poprzeć prośbę o założenie prywatnego seminarium nauczycielskiego żeńskiego.

Pismo Rady szkolnej okręgowej o kreowanie dwu dodatkowych klas wydziałowych żąda zobowiązania się miasta: 1) do pokrywania wszystkich wydatków na rzeczowe potrzeby tych dwu klas i ewentualnie oddziałów równorzędnych w sposób wymieniony w art. 6. ustawy z dnia 24. kwietnia 1894. N. 49. Dz. u. kr., dostarczania należycie urządzonych sal naukowych, utrzymywania ich w dobrym stanie i dostarczania dla nich opału, oświetlenia i obsługi, 2) do pokrywania z własnych funduszy kosztów utrzymania personelu nauczycielskiego tych dwu klas i ewentualnych oddziałów równorzędnych, pokrywania honoraryów docentów, tudzież do

starczenia przyborów naukowych, oraz płacenia na drobne potrzeby szkolne i urzędowe po 20 K. rocznie dla tych dwu klas i ewentualnych oddziałów równorzędnych. Na częściowe pokrycie tych wydatków może Rada miejscowa uchwalić pobieranie od każdej uczenicy opłaty szkolnej po 4 K. miesięcznie (lub wyższej), a może też od tych opłat uczenice uwalniać, niepokrytą jednak tymi opłatami resztę utrzymania tych dwu klas ma pokryć gmina m. Sanoka, która wogóle obowiązana będzie do pokrywania rzeczywistych kosztów utrzymania tych dwu klas, a potrzebne kwoty uiszczać będzie do krajowego funduszu szkolnego. Honorarya docentów wynoszą 3 K. i 2 K. 50 h., o potrzebie ich przyjęcia decyduje Rada szkolna krajowa. Gmina nie ma prawa prezenty nauczycieli.

Natomiast grono profesorów w swej prośbie o poparcie założenia prywatnego seminarium naucz. żąda jedynie od miasta dostarczenia bezpłatnie lokalu na pomieszczenie założyć się mającego instytutu i to stopniowo po jednej ubikacji rocznie, tudzież opału.

Jak z powyższego widzimy, ciężary, jakieby gmina ponosić miała za dodatkowe dwie klasy wydziałowe są o wiele większe, aniżeli na prywatne seminarium naucz., a ponadto są to ciężary trwałe, któreby znacznie obciążyły budżet miejski i temsamem z równoczesnym postępem oświaty spowodowałyby zastój i zaoferowanie w innych kierunkach, jak co do utrzymania ulic i chodników, oświetlenia, nie mówiąc już o wodociągach i kanalizacji.

O ile wydatki na dodatkowe klasy wydziałowe są bez porównania większe od wydatków na prywatne seminarium naucz., o tyle korzyści tych klas wydziałowych pod względem oświatowym i praktycznym są znowu mniejsze, aniżeli prywatnego seminarium naucz. Boć przecież nie da się zaprzeczyć, że w 4 klasach seminarium naucz. opartego na zupełnie odmiennym planie naukowym, więcej skorzysta uczenia, aniżeli z dwu dopełniających klas wydziałowych. Co ważniejsze, szkoła wydziałowa, czy ona będzie 3-klasową, czy 5-klasową, jest zawsze tylko szkołą przygotowawczą, daje pewną dozę wykształcenia, ale nie daje uczenicy chleba, bo nie jest szkołą fachową, jaką jest seminarium naucz., po skończeniu którego po zdaniu matury uczenica od razu dostaje płatną posadę. O tem pamiętać winni ci panowie radni, którzy tak gwałtownie, za wszelką cenę, przepięć chęć kreowanie dodatkowych klas wydziałowych, zamiast seminarium naucz.

Ich córki, które dzisiaj może nie potrzebują poświęcać się ciężkiemu zawodowi nauczycielskiemu, będą im wdzięczne, gdy będą miały patent nauczycielski, gdyby kiedy rodziców im zabrakło.

A interes miasta? Ten chyba każdy radny przedewszystkiem mieć powinien na oku. Co miasto prócz trwałych ciężarów będzie miało z uzupełnionej dwoma klasami szkoły wydziałowej? Już obecnie w szkole wydziałowej żeńskiej znacznie większa część jest uczenie zamiejscowych i to nie tylko z powiatu sanockiego, ale z powiatów obcych, bo z powiatów liskiego, brzozowskiego, jasielskiego, a nawet gorlickiego i nowosądeckiego, przy rozszerzeniu zaś tej szkoły na wpływ zamiejscowych będzie jeszcze większy.

Stąd pochodzi przepelnienie ze szkoda dla nauki dla dzieci miejscowych, o których przedewszystkiem radni, jako tacy, pamiętać winni. W dodatku znaczna ilość zamiejscowych dzieci szkolnych tylko dojeżdża lub dochodzi do szkoły (Posada olchowska, Zagórz, Dąbrówka, Czeret, Nowosielce), wszak kursują osobne pociągi szkolne między Sanokiem a Zagorzem; z tych dzieci nie tylko tutejsi kupcy i rzemieślnicy nie mają żadnej korzyści, ale nadto pozostają one poza szkołą bez żadnego dozoru i kontroli ze strony władz szkolnych,

a dzieci miejscowe narażone są na złe wpływy i choroby zakaźne ze strony takich dochodzących uczniów, czy uczenie zamiejscowych.

W końcu dla interesu miasta, jako takiego, donosłego znaczenia w tej sprawie jest fakt, że prywatne seminarium naucz. żeńskie, przy odpowiednich staraniach, gdy frekwencya w niem będzie znaczniejsza, może za lat kilka, a choćby za kilkanaście, przejść na etat rządowy, czego tem pewniej spodziewać się należy, skoro od Przemysła do Krakowa nie ma wcale takiego seminarium.

Upaństwowienie nie będzie w tym razie kolidowało, podobnie jak kolej do Brzozowa, z interesami miasta Krosna, które od dłuższego czasu dostarcza Sanokowi posłów, gdyż Krosno ma już prócz szkoły realnej, seminarium nauczycielskie męskie, zaczęli ci sami posłowie, bez narażenia się wyborcom z Krosna, będą mogli sprawę poprzeć. W razie zaś upaństwowienia, zyska Sanok nową szkołę średnią, której korzyści dla miasta, dla jego mieszkańców, dla kupców i rzemieślników są tak wielkie, że ten jeden wzgląd powinien przekonać przeciwników prywatnego seminarium naucz. żeńskiego. Tych korzyści nie dadzą nam dodatkowe dwie klasy szkoły wydziałowej.

Wobec więc tak dosadnych argumentów przekształcenia szkoły wydziałowej, a za poparciem prywatnego seminarium naucz. panowie radni, mający w pierwszym rzędzie obowiązek dbać o dobro miasta, o dobro swych wyborców, porzucić powinni takie hasła, jak, że miasto jest obowiązane dać oświatę dla całego powiatu, dla powiatów obcych, bo od tego jest miastem; — hasła te, popularne na wiecach, źle brzmią, gdy pochodzą z ust radnych miejskich, którzy żądając oświaty, nie chcą nawet się zastanowić nad tem, że do podniesienia oświaty potrzeba środków materialnych i że miasto wiele ma do zrobienia, że wiele spraw zalega jedynie dla braku środków materialnych.

Praca zresztą społeczna nie powinna być dorywcza, inaczej zrobimy podobne doświadczenie, jak je zrobiło pewne Towarzystwo założone przed rokiem w Sanoku o szumnej firmie, które roku nie dożyło; lata całe obeszliśmy się bez klasy IV i V. szkoły wydziałowej, możemy więc sprawę tę odłożyć do czasu, gdy załatwimy się z budową nowego gmachu szkolnego, skoro na obecne szkoły własnego pomieszczenia nie mamy.

KRONIKA.

Wiadomości dycezyjne: Ks. Antoni Ziemia, ekspozyt w Tarnawie górnej, przeniesiony został do Podburza. Następcą jego zamianowany ks. Wł. Tereszkiewicz, wikary z Krakowa.

Tarnawa górna ponosi przez przeniesienie ks. Ziembę wielką stratę, albowiem był on niezmiernie czynny na każdym polu społecznej pracy dla ludu polskiego.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przemiósł sędziego p. Alfreda Janowskiego z Brzozowa do Sanoka.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępcę nauczyciela p. Michała Felca ze Sanoka do gimnazjum realnego w Łańcucie.

Prenumeratory i Czytelnicy Tygodnika Ziemi Sanockiej, którzyście uważali nasze pismo za najbardziej prawomysłne pismo na kuli ziemskiej, dowiedźcie się, że zostaliśmy zaliczeni w poczet burzycieli ładu i porządku społecznego, bo oto ostatni numer Tygodnika uległ konfiskacie, a ten, który wydany został, miał prawo do tytułu „Po konfiskacie nakład drugi“.

Sama konfiskata to jeszcze nic, władze mają prawo konfiskować to, co im się nie

Panie i Panowie, spieszcie się! Już nadszedł na jesień olbrzymi transport kapeluszy, raglanów od 40 K. począwszy, krawatów, bucików damskich, męskich i dzieciennych — do

Maksa Kornreicha w Sanoku

CENY NADZWYCZAJ UMIARKOWANE.

podoba, redakcja ma prawo zalić się przeciw konfiskacie. Ale konfiskata, która dotknęła nasze pismo, nastąpiła wśród tak ciekawych okoliczności, że musimy zająć się niemi bliżej.

Otóż przedewszystkiem uchylamy rąbek „tajemnicy redakcyjnej“ i przyznajemy się ze skrucha, że skonfiskawano artykuł przedrukowaliśmy żywcem z „Kuryera lwowskiego“. Tam we Lwowie czytali go srogi lwowski prokurator, referent prasowy dyrekcji policyjnej i referent prasowy namiestnictwa i żaden z nich nie znalazł w nim nic groźnego, ani niedozwolonego. Zgadzał się z nim i sanocki pan prokurator, bo konfiskaty na razie nie zarządził. Aż dopiero c. k. Starostwo w Sanoku uznało treść artykułiku za niebezpieczną strawę dla prawomyślnych obywateli austriackiej ojczyzny i zarządziło konfiskatę.

Ciesz się Austro! została uratowana dzięki czujności sanockiego starostwa.

Do pana Namiestnika apelujemy w imieniu całej ludności sanockiego powiatu politycznego, aby już przecie raz raczył sobie przypomnieć, że w Sanoku opróżniła się posada starosty jeszcze we wrześniu r. 1911.

Jest to wprost niesłychane i tylko w Galicyi możliwe, aby powiat tak duży i politycznie ważny jak sanocki, w którym znajduje się miasto obwodowe, zdany był na łaskę i niełaskę czterech młodych ludzi, nie liczących razem ani nawet 120 lat wieku. Do kierowania powiatem trzeba powagi i rozważki, trzeba taktu i znajomości stosunków życiowych, a tego wszystkiego nie można nawet wymagać od ludzi młodych, żyjących miedoiświadczeniach i niewyrobionych. Trudno młodocia ma swoje prawa i wprost nie powinno się jej narzucać obowiązków cięższych, aniżeli ona udźwignąć może. Skutkiem młodościowej nierozważki i braku doświadczenia dzieje się bardzo wiele rzeczy, które szkodzą powadze władzy i dlatego stan ten cierpiącym być nie powinien.

A więc panie Namiestniku czekamy!

Wpisy na rok szkolny 1912/13. odbywać się będą w tut. gimnazjum dnia 11 i 12. września b. r., egzamina wstępne do I. kl. dnia 13. września o godzinie 9. rano, egzamina wstępne dla klas od II—VIII. dnia 14. września, egzamina poprawcze w dniach 13 i 14. września. Uroczyste nabożeństwo — otwierające rok szkolny — odbędzie się dnia 15. września o godzinie 9. rano. Regularna nauka szkolna rozpocznie się dnia 16. września o godzinie 8. rano.

Wybory do Rady powiatowej rozpisane zostały na dnie 30. września i 1. października b. r.

Skutkiem tego, że Sanok pozbawiony był Rady miejskiej przez dłuższy czas, urzędowała obecna Rada powiatowa lat 9, zamiast 6.

Wielka własność w powiecie sanockim znika. Kiedy przy poprzednich wyborach miała w Radzie powiatowej 6 reprezentantów, obecnie będzie ich miała tylko 4.

Usiłowane samobójstwo. W niedzielę ubiegłą dnia 25. b. m. w nocy, rzucił się w zamiarze samobójczym pod pociąg towarowy 17-letni robotnik fabryczny nazwiskiem Strachocki z Posady sanockiej. Strachocki nie znalazł śmierci, której szukał, odniósł tylko ciężkie uszkodzenie na głowie i obu rękach, z których leczy się w szpitalu powszechnym. Przyczyna desperackiego kroku nie znana.

Żle się dzieje w sanockiej policyi. Na każdym kroku czuje się brak wyszkolenia żołnierzy policyjnych, którzy wprost ze wsi, umiejąc zaledwie czytać i pisać, bez żadnego przygotowania wchodzą w nową rolę stróżów bezpieczeństwa publicznego. Jedno mu się tylko mówi, a mianowicie, że jesteś władzą nietykalną i masz obowiązek strzedz swej nietykalności. Pokazuje się jednak, że bardziej wskazaniem byłoby pouczyć policyantów, że i im nie wolno tykać publiczności. Dowodem na to list p. Drwiega i rozprawa, jaka odbyła się onegdaj przed tutejszym sądem powiatowym. Jako oskarżeni stawali policyjanci, a oskarżeni byli o pobicie aresztowanego chłopca. Rozprawa wykazała, że policyant Gluszek, nie mając do tego żadnej racji, pobił na strażnicy aresztowanego. Wyszło to na jaw dopiero po za-

przysiężeniu świadka zajścia policyjanta Miłkołaja Sowirki, który początkowo nie mógł sobie nie przypomnieć i otoremu dopiero po zaprzysiężeniu pamięć częściowo wróciła. Magistrat powinien wglądać w tę sprawę i ukarać surowo winnych.

III. zwyczajna kadencja Sądu przysięgłych w Sanoku rozpoczyna się w dniu 9. września b. r.

Na wokandzie znajdują się dotąd następujące sprawy: w dniu 9. września Wasyl Kapeluch, oskarżony o zbrodnię rabunku, dnia 10. września Jan Zaharski, o zbrodnię sprzeniewierzenia, dnia 11. września Michał i Paweł Wojtowicze, o zbrodnię fałszowania monety, dnia 12. września Marya Prusiewicz o zbrodnię morderstwa i Jan Szmundrowski o zbrodnię podpalenia, wreszcie dnia 13. września Marya Podczaszys i Helena Hodowaniec o zbrodnię dzieciobójstwa.

Nie San, ale Wisła tworzy granicę Ukrainy. Zapewne śmiejecie się czytelnicy myśląc, że żartujemy. Bynajmniej nie mamy tego zamiaru. Oto wychodzi we Wiedniu pismo ukraińskie na eksport europejski i nosi nazwę „Ukrainische Rundschau“. Kartkę tytułową zdobi mapa Ukrainy, która u polityków ukraińskich, rozdymanyh indyeczją megalomanią, sięga coś niedaleko do Warszawy i prawie po Kraków, a przez Węgry po Kaukaz, szkoda że nie do Berlina, bo zbliżyliby się do siebie dwaj bratankowie. San zatem przestał być tą strasznią dla nas rzeką, ale staje się nią Wisła. Nie będzie już okrzyku „Za San“ — ale nowy nastąpi „za Wisłę“.

Risum teneatis amici...

„Krowoderskie zuchy“ Stefana Turskiego, które w Krakowie i we Lwowie zdobyły obrzydliwe powodzenie, wystawione zostaną także i w Sanoku przez zespół artystów teatru ludowego w Krakowie, który pod kierownictwem autora p. Turskiego w dniu 3. września wyrusza w podróż po Galicyi.

Do wiadomości Magistratu podajemy otrzymane następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Jeszcze w przeddzień dnia 19. b. m. byłem świadkiem następującego zajścia. O godzinie 11³/₄ rano pędzi przez błonia jakiś człowiek, a za nim policyant. Szybkonogi policyant dopędził wreszcie powolnonogiego chłopca, a uchwyciwszy go za kohnierz zaczął bić po głowie pięścią. Zbliżyłem się chcąc się dowiedzieć, kogo i o co tak policyant „stróż bezpieczeństwa“ morduje i oóż zobaczyłem: oto skrawionego krwią z nosa płynącą wskutek zamasytych uderzeń policyjanta **Nr. 14.** parobczaka znanego gospodarza z Posady olchowskiej. Zrodnią, której miał się dopuścić ten parobczak było to, iż zerwał synowi p. Kolbera czapkę i chciał go rzekomo bić za jakieś dawniejsze paruchunki zobaczywszy jednak policyjanta, czapkę porzucił i uciekał. Byłby policyant może ubił parobczaka, gdyż nawet go niepohamowała krew płynąca, gdyby nie interwencja moja i zbiegowisko, jakie się wskutek krzyków bitego i policyjanta utworzyło. Należałoby mojem zdaniem zaapelować do p. inspektora Dregiewicza, by zechciał pouczyć policyantów, a w szczególności policyjanta **Nr. 14.**, co jemu wolno uczynić, a czego mu nie wolno.

Michał Drwiega.

Humor polityczny. Stapiński u pa-
pieża.

Rzekł papież Stapińskiemu: Synu, mówię tobie, Mej przyjaźni dla ciebie żadna moc nie zetrze, Jednej tylko rzeczy przynigdy nie zrobię, Ażebym w twoim banku składał świętopietrze.

Konsumcyja tytoniu w Austrii według świeżo ogłoszonego sprawozdania ministerstwa skarbu, zmalała znacznie w drugim półroczu 1911., a to z powodu podwyższenia cen fabrykatów tytoniowych z dniem 1. lipca 1911. Zmniejszenie to jednak było tylko chwilowe, widocznie nałóg przeważył względy monetowe, bo w pierwszym półroczu b. r. konsumcyja znów zaczęła się zwiększać, a choć nie zrównała się jeszcze z konsumcyją odpowiedniego półroczu r. z. to i tak przysporzyła skarbowi dochodu większego, niż nawet na okres ten preliminowano. Od stycznia do lipca 1912 r. wynosił dochód z tego działu (tytoń, cygara, papierosy i tabaka) o

7,967.224 K. więcej, aniżeli w pierwszym półroczu 1911. — uzyskano mianowicie dochód 156,172.552 K. za wszystkie fabrykaty tabacze, co oznacza więcej o 1,792.552 K., aniżeli na ten okres czasu preliminowano. Zwiększoną konsumcyją wykazały: regalia media, havanna, virginia i nowo wprowadzone cigarillos, natomiast wykazały mniejszą konsumcyją prawie wszystkie inne gatunki. Papierosów sprzedano w przeciągu półroczu znacznie mniej — natomiast wykazały większą konsumcyją prawie papierosy, których ceny nie podwyższono. Najbardziej spadła konsumcyja sportów, których ceny podwyższono o 50 proc. (z 2 na 3 h.), a najbardziej zwiększyła się konsumcyja papierosów węgierskich; są to jedyne papierosy, które kosztują po halerczu.

Walka ze szpiegostwem. Rozwielnione w ostatnich latach szpiegostwo wojskowe w Austrii, a przedewszystkiem w Galicyi, gdzie raz po raz władze odkrywają całe bandy czarnosecinnnych szpiegów „białego cara“, liczne procesy szpiegowskie spowodowały ministerstwo wojny do wydania broszury we wszystkich językach ludów, które zamieszkuje Austryę, pod tytułem „Baczność przed szpiegami“. Książkę tę władze wojskowe rozdają wśród żołnierzy, bo okazało się, że szpiedzy sprytnie wyciągają w rozmowach ze żołnierzami różne wiadomości potrzebne dla ich zbrodniczego rzemiosła. Broszura uczy żołnierzy, by o rzeczach wojskowych nie rozmawiali z osobami nieznanymi wogóle, wykazuje, jakie z tego mogą dla państwa wyniknąć niebezpieczeństwa i poucza ich, jak mają się zachowywać wobec podejrzanych osób.

Siedmiu „męczenników“ w ciągu paru miesięcy ma już za sobą ruch moskalofilski w Galicyi. A mianowicie:

Dwóch popów prawosławnych: Ignacy Hudyma i Maksym Sandowicz, akademik Wasyl Kołdra i dziennikarz Semen Bendasiuk, są uwięzieni pod zarzutem szpiegostwa i agitacji w wojsku na rzecz Rosyi. Piąty Gecew, który był suplentem gimnazjalnym, stracił te posadę i obecnie jest wzdrownym mówcą na wiecach moskalofilskich, płatnym stale z funduszów Halicko ruskiego Towarzystwa w Petersburgu, złożył ksiądz Kornel Senyk, zawieszony w urzędowaniu przez księdza metropolitę Szeptyckiego, a siódmym jest ksiądz Jurczakiewicz, zawieszony w urzędowaniu przez biskupa ruskiego przemyskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

E. 782/12.
7

Edykt licytacyjny.

Dnia 23. września 1912. o godz. 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. w Sanoku licytacyja realności objętej lwh. 517. ks. gr. gm. kat. Sanok składającej się z parceli bud. 490. i pgr. lk. 85/1, 86/1, 87/1, 85/3, 86/2, 86/4, 87/2. Nr. domu 293. wraz z przynależnościami składającymi się według protokołu oszacowania z dnia 29. kwietnia 1912. E. 782/12.

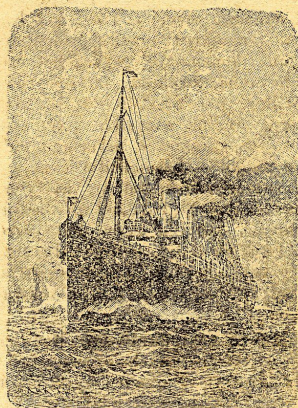
Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyję jest oceniona na **32.882 K. 80 h.**, a z potrąceniem dożywocia na kwotę **31.805 kor. 70 hal.**

Najniższa cena wynosi **20.416 K. 87 h.** zgodnie z wnioskiem wierzyciela poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia, mogą każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.

Sanok, dnia 26. lipca 1912. 1—2



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicji Zachodniej

— SANOK —

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaj kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

OGŁOSZENIE!

Gmina miasta Sanoka ma do sprzedania po cenach bardzo umiarkowanych **parcele budowlane na „Wójtostwie“**
Plan parcelacyjny można przegladnąć w miejskim Urzędzie budownictwa.

Feliks Giela
burmistrz.

PAMIĘTNIKI POLSKIEGO CHŁOPIA

pierwsze w literaturze polskiej, wydała

KRAKOWSKA Drukarnia Nakładowa

pod tytułem:

JAN SŁOMKA

wójt z Dzikowa pod Tarnobrzegiem

PAMIĘTNIKI WŁOŚCIANINA

od pańszczyzny do dni dzisiejszych.

Książka ta, do której przedmowę napisał prof. Uniw. Dr. Fr. Bujak, ma blisko 300 stron druku oraz 16 ilustracji z natury. — Cena K. 1'80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

oraz w Krakowskiej Drukarni Nakładowej, Kraków, Kopernika 8.

L. cz. E. $\frac{4592/9}{44}$

Edykt relicytacyjny.

Dnia 6. września 1912, o godzinie 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. w Sanoku relicytacja I. realności obj. w h. 464 ks. gr. gm. kat. Posada olchowska, II. realności obj. w h. 495, ks. gr. gm. kat. Posada olchowska wraz z przynależnościami opisanymi bliżej w ts. protokole opisanym i oszacowania z 7/II. 1910. E. $\frac{4592}{9}$.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację są ocenione na ad I. 305 kor., ad II. 178 kor.

Najniższa cena wynosi ad I. 152 K. 50 h. ad II. 89 K., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku, Oddział IV. dnia 30. lipca 1912.

L. cz. E. $\frac{1661/12}{7}$

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mojżesza Kupferberga, kupca w Tarnawie, zastąpionego przez adw. Dra Reicha w Sanoku, odbędzie się dnia 9. września 1912. o godz. 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. w Sanoku licytacja realności objętej lwh. 686. księgi gr. miasta Sanoka wraz z przynależnościami składającymi się jak protokół oszacowania z dnia 24. czerwca 1912. E. $\frac{1661}{12}$.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 15.665 kor. 50 h.

Najniższa cena wynosi kwotę 10.443 K. 68 h. zgodnie z wnioskiem wierzyciela, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d. może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku, Oddział IV. dnia 26. lipca 1912.

Wskutek wyjazdu są **tanio do nabycia**
MEBLE
będące w bardzo dobrym stanie, zupełnie jak nowe,
i to **meble jadalni (barok), sypialni, saloniku, FORTEPIAN (Pokorny, Wiedeń) biurka etc.**
Blizsza wiadomość: **STACHOWA**
dom Raczkowskiego, ul. Mickiewicza.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowne P. T. Panie, że zaszczytnie znana firma

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia
której filia znajduje się w Sanoku, ulica Jagiellońska

otwiera na czas wakacji w Sanoku

BEZPŁATNY KURS

nauki kroju i haftu maszynowego,
na swoich niedoścignionej dobroci oryg. Singera maszynach do szycia i haftu.

Nauka ta jest tem korzystniejsza, że Panie nauczyć się mogą kroju praktycznego, niezbędnego dziś dla każdego domowego gospodarstwa.

Zgłoszenia przyjmuje filia w Sanoku, ul. Jagiellońska.

W TYM ROKU JUBILEUSZOWYM
czytajmy wszyscy

DZIEŁA X. Piotra Skargi!

Najnowsze tanie i popularne wydanie, zaopatrzone zyciorysem oraz dokładnymi objaśnieniami niezmiennego tekstu przygotowała

Krakowska Drukarnia Nakładowa:

I. Żywy Świątecznych

(SS. Wojciech, Jędrzej Żórawek, Stanisław Biskup, Jadwiga, Jacek, Salomea, Kunegunda, Jan Kanty, Kazimierz Króliewicz i Stanisław Kostka).

Cena 60 hal.

II. Wybór pism

(Kazania Sejmowe, Nabożeństwo żołnierskie, Kazania na niedziele i święta, Bractwo Miłosierdzia, Kazania przygodne i inne).

Cena 80 h.

III. Wybór Żywotów Świątecznych Starego i Nowego Zakonu

(Job św., Eliasz Prorok, Judyta wdowa oraz SS. Anna, Józef, Paweł, Jan Ewangelisty, Zofia, Cecylia, Barbara, Antoni pustelnik, Aleksy, Grzegorz Wielki, Wacław, Stefan, Franciszek z Asyżu, Katarzyna ze Sieny).

Cena I K.

Nabyć można we wszystkich księgarniach oraz wprost w Krakowskiej Drukarni Nakładowej Kraków, Kopernika 8.